

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102990,Porozumienia.html>



Fot. IPN

ARTYKUŁ

Porozumienia

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 30.08.2023

Porozumienia sierpniowo-wrześniowe były wynikiem ustaleń negocjacyjnych komisji rządowych i skupionych w Międzyzakładowych Komitetach Strajkowych reprezentacji robotniczych, wspieranych przez niezależnych ekspertów. Jako pierwsze, już 30 sierpnia, podpisano Porozumienie w Szczecinie.

W ostatnich dniach sierpnia władzom zależało na pośpiechu. Fala strajkowa ogromniała, toteż spodziewano się, że uzgodnienia szczecińskie staną się wobec niej pierwszą tamą i wpłyną zarazem na złagodzenie bardziej kategorycznie formułowanych postulatów gdańskich.

Trudno się zatem dziwić, że podpisany w Szczecinie dokument daleki był od precyzji. Wieloznaczny, umożliwiający rozmaite interpretacje, był bez wątpienia sukcesem strajkujących, ale nie oznaczał porażki władz.

Niejednoznaczność zapisu widoczna była zwłaszcza w pierwszym punkcie Porozumienia. Władze wyraziły zgodę na możliwość powstawania samorządnych Związków Zawodowych,

„które będą miały socjalistyczny charakter zgodnie z konstytucją PRL”.

W tekście zabrakło dwu ważnych pojęć – nie mówiono, czy związki będą „wolne” bądź „niezależne”. Na dodatek tryb ich tworzenia (Komitety Strajkowe po zakończeniu akcji stawały się Komisjami Robotniczymi rozpisującymi „w miarę potrzeb” wybory do władz związkowych) nie wykluczał wkomponowania w stare, CRZZ-owskie struktury.

Niejasne w gruncie rzeczy były wszystkie punkty odnoszące się do spraw politycznych. Władze pozostawiły sobie furtkę umożliwiającą pociągnięcie w sprzyjających okolicznościach do odpowiedzialności karnej przywódców strajku (w przypadku popełnienia podczas ich trwania przestępstw politycznych), podobnie jak dodatkowymi warunkami obwarowano zgodę na zaniechanie represji wobec środowisk opozycyjnych. Ogólnikami zbyto też kwestię cenzury i stosunków z Kościołem.

Określono natomiast dokładny termin wzniesienia pomnika dla ofiar grudnia 1970 r., przyobiecano przywrócenie do pracy tych, których zwolniono za udział w strajkach w minionej dekadzie, wreszcie zobowiązano się do generalnej podwyżki płac, podniesienia rent i emerytur oraz wprowadzenia w życie programu mieszkaniowego, który umożliwiłby skrócenie okresu oczekiwania do pięciu lat.



**Tłumy ludzi przed bramą nr 2
Stoczni Gdańskiej im. Lenina w
sierpniu 1980. Fot. z zasobu AIPN**

Porozumienie Gdańskie

Kompromis szczeciński nie wpłynął jednak, pomimo oczekiwań władz, na gdańskie rozstrzygnięcia. Wieczorem 31 sierpnia przed ekranami telewizorów zasiadła dosłownie cała Polska. Uroczystie podpisywano wówczas, parafowane w godzinach popołudniowych, kolejne, bodaj najważniejsze, Porozumienie.

Tekst Porozumienia Gdańskiego, według opinii Jerzego Holzera,

„był znacznie bardziej jednoznaczny i szedł dalej od tekstu szczecińskiego”.

Przede wszystkim dotyczyło to kwestii o charakterze politycznym. Już w pierwszym punkcie dokumentu podpisanego przez Jagielskiego i Wałęsę stwierdzono, że funkcjonujące w PRL związki zawodowe nie spełniły „nadziei i oczekiwań pracowników”. W tej sytuacji uznano za celowe

„powołanie nowych, samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej”.

MKS przekształcał się tym samym w Komitet Założycielski nowej struktury związkowej, natomiast władza zobowiązywała się, że zostanie ona zarejestrowana poza obrębem oficjalnej CRZZ-owskiej centrali.

Za tym istotnym rozstrzygnięciem poszły dalsze, równie ważne. Po raz pierwszy w dziejach „realnego” socjalizmu władze uznały prawo do strajku, przy czym odpowiednie regulacje znaleźć się miały w nowej ustawie o związkach zawodowych. W bulwersującej wciąż społeczeństwo sprawie cenzury władze zobowiązały się, że w przeciągu trzech miesięcy do sejmu trafi projekt ustawy, znacznie ograniczający zasięg jej ingerencji.

W ściśle określonym horyzoncie czasowym miano natomiast podjąć decyzje w sprawie wprowadzenia wolnych sobót, przedłużonego płatnego urlopu macierzyńskiego, zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach, poprawy warunków pracy Służby Zdrowia.

Na nowych zasadach, przy uwzględnieniu kontroli społecznej, miały funkcjonować też środki masowego przekazu, a niejako od zaraz w każdą niedzielę miano transmitować przez radio mszę. Do pracy wracali wszyscy zwolnieni za udział w strajkach w latach siedemdziesiątych, podobnie jak relegowani z uczelni studenci. Rozstrzygnięcia doczekał się również podnoszony niemal od początku strajków problem zrównania zasiłków rodzinnych do poziomu wojska i milicji (władze miały przedstawić w tej sprawie konkretny program). Kierunek przekształceń na płaszczyźnie społeczno-politycznej wyznaczał zaś generalny zapis, zgodnie z którym władze zobowiązały się do

„pełnego przestrzegania swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym”.

Zobowiązania władz w kwestiach ekonomicznych sprowadzały się do próby wkomponowania w realia gospodarcze zapisów zawartych w 21 postulatach. Żądanie podstawowe, by władze podjęły „realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej”, zaspokojono obietnicą przyspieszenia prac nad reformą gospodarczą, przy czym władze miały określić i opublikować „w ciągu najbliższych miesięcy podstawowe założenia tej reformy”. Reforma miała opierać się

„na zasadniczo zwiększonej samodzielności przedsiębiorstw i rzeczywistym uczestniczeniu samorządu robotniczego w zarządzaniu”.

Swym zasięgiem miała objąć również wieś, choć tam jej kierunek ujęto jedynie w zgłoszony przez MKS

postulat stworzenia

„trwałych perspektyw dla rozwoju chłopskiego gospodarstwa rodzinnego – podstawy polskiego rolnictwa”.

Z innych kwestii o charakterze ekonomicznym, władze zobowiązały się do stopniowych podwyżek płac we wszystkich grupach pracowniczych, aczkolwiek z preferencją dla zarabiających najniżej. W ściśle określonym horyzoncie czasowym miano natomiast podjąć decyzje w sprawie wprowadzenia wolnych sobót, przedłużonego płatnego urlopu macierzyńskiego, zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach, poprawy warunków pracy Służby Zdrowia, obniżenia granicy wieku emerytalnego, wreszcie poprawy zaopatrzenia, zwłaszcza w mięso

„z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego”.

Niepewność i nadzieja

Ostatnie z wielkich Porozumień podpisano 3 września w Jastrzębiu (po nim doszło jeszcze do uzgodnień w Hucie „Katowice”, gdzie odpowiedni protokół uzgodniono 11 września). Podstawą tego dokumentu było 21 postulatów gdańskich i tamtejsze Porozumienie, jednak jastrzębskie dotyczyło w gruncie rzeczy spraw odnoszących się do branży górniczej, a w pierwszym rzędzie zniesienia systemu czterobrygadowego i wprowadzenia, poczynając od 1 stycznia 1981 r., wszystkich wolnych sobót i niedziel.

Dokumenty te, w rozumieniu powracających od 1 września do normalnej pracy załóg, stały się fundamentem globalnego porozumienia społecznego. Władza jednak postrzegała wymuszony na niej kompromis inaczej niż robotnicy. O realizację zawartych w porozumieniach zapisów już nazajutrz trzeba było walczyć. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie prawa do tworzenia nowych, niezależnych i samorządnych związków zawodowych.



**Podpisanie porozumienia
pomiędzy Komisją Rządową a
Międzyzakładowym Komitetem
Strajkowym, w sali BHP Stoczni
Gdańskiej, 31 sierpnia 1980 r.
Fot. z zasobu AIPN**

Pomimo apelu przewodniczącego gdańskiego MKS, Lecha Wałęsy, nie wszystkie załogi powróciły do pracy. Podjęły ją tylko te, które czuły się związane z regionalnymi czy też ponadregionalnymi ośrodkami i były przekonane, że nowe związki powstawać mogą nie tylko na Wybrzeżu, ale i w całej Polsce. Wątpliwości pojawiły się przede wszystkim tam, gdzie w sierpniu nie doszło do strajków.

W wielu zakładach sytuację zaogniały dodatkowo konflikty, częstokroć zadawnione, pomiędzy załogami a przedstawicielami nadzoru. Na tym tle w pierwszych dniach września przez Polskę przetoczyła się kolejna fala strajkowa.

Prawo do zakładania niezależnych związków na obszarze całego kraju zapewniało, ostatnie zawarte z władzą, Porozumienie Katowickie. Władze, choć usiłowały za wszelką cenę podtrzymać coraz bardziej słabnące struktury CRZZ, z których rozpoczął się masowy odpływ członków, nie były już w stanie zablokować pojawiania się kolejnych organizacji związkowych.

Akcją tworzenia nowego związku kierowały, usytuowane z reguły w większych miastach, MKS-y, przekształcone w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie (MKZ). Już od 1 września – poza Wybrzeżem – MKZ funkcjonował we Wrocławiu (kierował nim Jerzy Piórkowski), od 4 września MKZ „Mazowsze” w Ursusie (na czele ze Zbigniewem Bujakiem), od 5 września w Łodzi (Andrzej Słowik), 10 września w Lublinie, 11 września w Poznaniu. Przy czym, co należy podkreślić, struktury te grupowały zakłady nie według przynależności branżowej, lecz terytorialnej. Co, dodajmy na marginesie, stało się w nieodległej przyszłości zarzewiem czysto kompetencyjnych sporów.

„Solidarność”

Na razie jednak należało rozstrzygnąć dylemat, czy nowy ruch składać się będzie z autonomicznych regionalnych struktur, czy też zdoła wyłonić z siebie ogólnopolską centralę. Wątpliwości, a nie były one małe, przecięto ostatecznie 17 września podczas ogólnopolskiego spotkania przedstawicieli poszczególnych MKZ-

tów.

Za tym, by do rejestracji pójść „jako jedna ogólnopolska struktura”, jako pierwszy przekonywał zebranych w Gdańsku delegatów doradca MKZ „Mazowsze”, mecenas Jan Olszewski. Wsparł go, występując w imieniu Wrocławia oraz współpracujących z nim dolnośląskich MKZ-tów, Karol Modzelewski. Głównym oponentem był Wałęsa. Przewodniczącego gdańskiego MKZ-tu nie przekonało ostrzeżenie Modzelewskiego, iż „Wybrzeże popełni samobójstwo, jeśli się od reszty Polski oderwie”, ale – już wówczas elastyczny – zmienił swe stanowisko podczas znacznie bardziej kameralnej dyskusji z udziałem pojedynczych przedstawicieli komitetów założycielskich.

17 września w Gdańsku niezależny samorządny związek zawodowy przyjął też nazwę. Spotkanie odbywało się w czasie, gdy zarządy główne poszczególnych związków skupionych w CRZZ na wyścigi przekształciły się w organizacje „niezależne” i „samorządne”. Pomysłodawca, Modzelewski, wychodził zatem z założenia, iż wręcz

„narzucała się potrzeba nazwy, która by nas odróżniała i uniemożliwiała nieporozumienia”.

Związkowi potrzebne było zatem słowo-symbol. Podyktował go zaś charakter strajku sierpniowego i nazwa strajkowego biuletynu gdańskiej Stoczni. W ten sposób narodziła się „Solidarność”.

Od września w obrębie systemu komunistycznego, ale wbrew niemu rodził się zatem nowy, niespotykany do tej pory ruch. Władze PRL (na ich czele po odsunięciu Gierka, jako szef PZPR, stanął od 6 września Stanisław Kania) nie bardzo w pierwszym momencie wiedziały, jaką przyjąć taktykę, czy wpierw opanować go, a następnie rozbić, czy sobie podporządkować. Rozpoczął się zatem okres, gdy negocjacje przeplatały się z konfrontacją.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej księgarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ